Nr. 183 SOSNOWIEC, wtorek dnia 15 sierpnia 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Ś. p. Helena Hause

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona świętemi Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 13 sierpnia 1916 r. przeżywszy lat 28. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangelicki nastąpi dnia 15 sierpnia o godz. 5 po południu z domu przy ul. Katarzyna Nr. 7, o czem zawiadamia stroskana

1050 RODZINA.

Poważny czynnik wychowawczy.

Wśród wielu zadań, jakie ma przed sobą nasze szkolnictwo narodowe, nie może ono pomijać pewnego ważkiego czynnika pedagogicznego w wychowaniu publicznem, Za taki bowiem czynnik w nauce szkolnej, wszystkie narody stojące na wysokim stopniu kultury, uważały zawsze śpiew i muzykę o doniosłości których wielki filozof Plato powiada:

„Wnikają one najgłębiej do istoty duszy, człowiek muzykalnie wykształcony nabiera bystrości w sądzie o tem co piękne, a co brzydkie. Pod ich wpływem budzi się pogarda dla rzeczy poziomych i szpetnych, dusza staje się przystępniejszą dla idei dobrych, pięknych wzniosłych. Muzyka bowiem ożywia ospałych, uspakaja podnieconych, wlewa spokój do duszy, budząc w niej zarazem energię do czynu".

Nic dziwnego więc, że już w odległej starożytności uznawnno muzykę i śpiew, jako jeden z najdzielniejszych środków pedagogicznych. U Greków prawo ateńskie surowo nakazywało ojcu kształcić dzieci w muzyce. Rozumiano tam dobrze pedagogiczną jej wartość, jak to wskazują przytoczone wyżej słowa Platona, a także pisma na pozór zimnego Arystotelesa, który połowę swego dzieła „O wychowaniu" poświęca muzyce, ta bowiem budziła synów starożytnej Hellady do czynów bohaterskich. Chociaż zaś byli poganami, muzyce zawdzięczali, że ich rozrywki i biesiady cechowała dostojna wzniosłość.

W chrześcijaństwie wszystkie sztuki piękne, a więc muzyka i śpiew przyczyniały się zawsze do uczczenia Tego, który jest najwyższym ideałem Prawdy, Piękna i Dobra. Papież Pius II jeszcze jako Biskup Tryestu dedykował Władysławowi królowi Czech i Węgier dzieło „Traktat o wychowaniu dzieci", w którem zaleca uczyć muzyki, gdyż ona „ożywia ducha i pobudza umysł do wesołego imania się pracy". Najznakomitsi pedagodzy ostatnich wieków jak: Komeniusz, Franke, Pestalozzi, domagali się stanowczo uprawiania śpiewu w szkołach i wywalczali mu stanowisko przedmiotu obowiązkowego.

I u nas wprawdzie śpiew w szkole ludowej, był obowiązkowym, służył jednak niestety, jak i sama szkoła, nie dla celów pedagogicznych, lecz był narzędziem złośliwego wynaradawiania przez papuzie przyuczanie dzieci, obcych a często i wrogich nie tylko pod względem języka, ale i ducha piosenek. Dziś oczywiście ohydna ta praktyka już przeminęła. Czy jednak nasi nauczyciele ludowi, z nielicznymi bardzo wyjątkami, posiadają dostateczne kwalifikacje dla uczenia dzieci śpiewu? Na jakie takie wyszkolenie w tym kierunku nauczycieli ludowych należy zwracać uwagę w seminarjach nauczycielskich, w których śpiew i muzyka winny być wykładane przez specjalistów.

A jakże się rzecz ma w szkołach średnich? Jeżeli uważa się muzykę za ważny czynnik wychowawczy i przepisuje się w szkole początkowej śpiew, jako przedmiot obowiązkowy, to czyż uznaje się chłopca 10-letniego, który wstępuje do szkoły średniej, zatak dojrzałego, że śpiew i muzyka są już w dalszej nauce niepotrzebne? Faktyczny bowiem stan rzeczy wykazuje, że w naszych szkołach średnich nauka śpiewu i muzyki jest jeszcze bardziej po macoszemu traktowana aniżeli gimnastyka. Rzadko kiedy nauczycielami tego przedmiotu są fachowcy, w dodatku najgorzej płatni z całego personelu pedagogicznego więc „jaka płaca — taka i praca".

Trudno się też dziwić, że młodzież zwłaszcza klas starszych, uchyla się od lekcji śpiewu, bo nie wykształcono w niej przedtem poczucia i smaku, piękna muzyki, nie wyrobiono zamiłowania w tym kierunku. Jeżeli zaś wielu naszych pedagogów nie docenia wartości wychowawczej nauki muzyki i śpiewu, to dlatego z pewnością, że ich samych kiedyś nie kształcono w rzeczonym zakresie.

O ile jednak ci pedagodzy nie chcą uznać, że muzyka i śpiew kształci nietylko smak i sąd estetyczny, ale uszlachetnia uczucie, a więc podnosi człowieka etycznie, to chyba przyznać masza, że każdemu po pracy należy się rozrywka i że do spełnienia obowiązków zawodowych, jest mu ona koniecznie potrzebna. Powinna przeto szkoła przyuczać zawczasu swych wychowańców do szukania rozrywek tak pięknych i szlachetnych jak śpiew i muzyka. Wtedy i w życiu późniejszem nie szukaliby tych rozrywek w libacjach knajpiarskich i grach karcianych ale w sali koncertowej, lub w kole rodzinno towarzyskiem tworzącem zespoły śpiewacze lub kwartety muzyczne.

Umuzykalnienie więc przyszłych pokoleń powinno stanowić jedno z pilnych zadań naszego szkolnictwa narodowego. Wszystkie bowiem najbardziej kulturalne społeczeństwa, traktują je już od dawna jako poważny czynnik w wychowaniu nietylko domowem ale i publicznem. Jakże to pięknie określił Kraszewski znaczenie muzyki dla kultury ducha narodu gdy powiada:

„Są organizacje, dla których muzyka, wedle dowcipnego francuskiego pisarza, jest najkosztowniejsuym z hałasów, (prócz oczywiście ognia huraganowego współczesnych armat *przyp. aut.*). Ale są inne posiadające szósty zmysł harmonii, dla których ona pokarmem, ciałem myśli; nie mogących się odtworzyć barwą ani linią, ani światłem, ani żadnym z języków, którym mówi stworzenie. Dla tych istot muzyka równie jest niezbędną do życia w pełni jak słońce, powietrze, chleb, jak idea Boga, jak wiara w nieśmiertelność".

Externus.

Sprawa polska.

Sazonow i Stuermer wobec kwestji polskiej.

Poseł do Dumy, Sawenko, zamieścił w „Wieczer. Gazecie" artykuł, poświęcony działalności byłego ministra Sazonowa. Sawenko twierdzi, iż Sazonow był pierwszym w Rosji ministrem spraw zagranicznych, zakrojonym na miarę europejską. Co do przyczyn ustąpienia Sazanowa, Sawenko twierdzi, iż stał się on ofiarą agitacji pewnych kół.

„W ostatnich czasach — pisze Sawenko — obostrzyły się różnice zdań p. Sazonowa z obozem prawicowym. O tem mówiono już w prasie wyraźnie. P. Sazonow, inicjator historycznej Odezwy W. ks. do Polaków, był stanowczym zwolennikiem niezwłocznego rozstrzygnięcia kwestji polskiej w sensie nadania Królestwu Polskiemu szerokiej autonomii. Koła prawicowe broniły innego punktu widzenia".

Wiadomość ta potwierdza poprzednie informacje prasy zagranicznej, że powstały poważne nieporozumienia na tle kwestji polskiej pomiędzy Sazonowem a Stuermerem.

Prasa o projekcie p. Stuermera.

Z powodu obiegających w prasie rosyjskiej wieści, że przy rozważaniu sprawy polskiej prezes ministrów Stuermer, wystąpił z projektem nadania Polsce zamiast autonomii, jedynie obszernego samorządu miejskiego i ziemskiego, „Gazeta Polska" pisze:

Niepodobna uwierzyć, by obecny



Sazonow, b. rosyjski minister spraw zagranicznych.

kierownik rządu rosyjskiego nie wiedział lub wiedzieć nie chciał o istnieniu odezwy W. Księcia Mikołaja Mikojewicza, o oświadczeniu swego poprzednika Goremykina z trybuny Dumy Państwowej, o niedawnem oświadczeniu ministra Sazonowa i o tem, z czyją wolą i wiedzą dokonywane były te wszystkie akty.

Niepodobna uwierzyć, by obecny prezes ministrów uważał za możliwe przekreślenie tych wszystkich aktów uroczystych, wobec świata całego złożonych, by uważał za możliwe dzisiaj, w trakcie trwania straszliwych zapasów wojennych, kwestję polską cofnąć do programu Stołypina z roku 1906!

Niepodobna uwierzyć, by prezes Rady ministrów uważał za możliwe uświetnienie przyszłego zwycięskiego pochodu wojsk rosyjskich do Polski... zamykaniem szkół polskich i polskich instytucji oświatowych, na pociechę dając społeczeństwu polskiemu ustawę samorządu miejskiego, uważaną już dzisiaj za przestarzałą w samej Rosji.

Niepodobna wreszcie przypuścić, by osoba tak wysoka w hierarchii urzędowej postawiona, jak prezes Rady ministrów, nie zdawał sobie sprawy z tego, jakie wrażenie podobne projekty ze strony rosyjskiej uczynić by musiały na opinii państw sprzymierzonych z Rosją, krajów neutralnych, wreszcie jak potężną broń dałyby one w ręce Niemcom i Austrji.

Rząd rosyjski o Polakach.

„Rus. Słowo" ogłosiło treść okólnika w kwestji polskiej, rozesłanego przez ministerjum spraw wewnętrznych gubernatorom, naczelnikom miast, naczelnikom osobnych wydziałów i innym władzom.

„W ostatnich czasach — powiedziano w okólniku — w kierowniczych kołach polskich daje się zauważyć wyraźny zwrot w kierunku rozstrzygnięcia kwestji polskiej, w duchu orjentacji austrofilskiej. Taka ewolucja w poglądach politycznych Polaków, stosunkowo niedawno ujawniających tendencje rusofilskie, nastąpiła pod wpływem różnych okoliczności.

„Zmiana frontu politycznego wśród umiarkowanych grup Galicji i Królestwa Polskiego odbiła się na nastroju Polaków w Rosji, zwłaszcza młodzieży polskiej. Na zebraniach odbywających się poufnie w „Domu Polskim" w Moskwie i na zebraniach prywatnych Polaków-uchodźców była rozważana propozycja austro-niemiecka.

„W zebraniach tych brali udział, agitując na rzecz orjentacji niemieckiej, przybyli do Moskwy delegaci Komitetu Polskiego w Sztokholmie. Większość Polaków w Rosji przychyla się już ku przyjęciu propozycji austro-niemieckiej.

„W ten sposób — kończy okólnik — agitacja austro-niemiecka osiągnęła swój cel i obecnie szykuje się do odniesienia ostatecznego zwycięstwa i zniszczenia w zarodku wszelkich sympatji Polaków rosyjskich dla idei zjednoczenia Polski pod protektoratem Rosji".

Wymowne!

Z okazji uroczystej rocznicy wojny odbywały się tak w Paryżu, jak w Londynie i w innych miastach wielkie manifestacje i uroczystości, podczas których różni mężowie stanu wygłaszali mniej lub więcej ciekawe mowy.

We wszystkich tych mowach wypowiedziano się za powetowaniem krzywd, wyrządzonych Serbii, Belgii i Francji, mówiono o chęci nadania swobody i wolności narodom, ale ani jednem słówkiem nie napomknięto o chęci nadania wolności i swobody dręczonemu przez całe stulecie narodowi polskiemu.

Tę wstrzemięźliwość w wypowiedzeniu się co do Polski rozumieć można tylko w tym sensie, że ani Anglia, ani Francja nie chcą się mieszać do spraw, które Rosja określiła jako swoje „sprawy wewnętrzne" i które sama pragnie uregulować.

Hr. Tisza w Wiedniu.

WIEDEŃ. (BTW.) Węgierski prezes ministrów hr. Tisza przybył onegdaj przed południem do Wiednia. Przyjazd hr. Tiszy stoi niewątpliwie w związku z pobytem kanclerza p. Bethmanna-Hollwega w Wiedniu.

Przyszłość Polski.

BERLIN. W sprawie obecnych narad w Wiedniu pisze „Berl. Tageblatt": „Jak się dowiadujemy, kanclerz Bethman-Hollweg pojechał do Wiednia, by tam prowadzić układy z mierodajnymi czynnikami Austro-Węgier w sprawie przyszłości Polski".

Zmiana poddaństwa.

WARSZAWA. W tych dniach rozpoczęła się dokładna rewizja wszystkich paszportów, przyczem w rubryce przynależności państwowej wypisane zostaje zamiast „Rosjanin"—Polak.

Wyjazd.

WIEDEŃ (BTW.) Kanclerz Rzeszy Niemieckiej i sekretarz stanu von Jagov po 2 dniowym pobycie wyjechali z Wiednia.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 13 sierpnia.

Rosyjski teren walk:

Front marszałka polnego Hindenburga:

Na południowym wschodzie od Worochty wojska nasze utrzymują swe stanowiska przed nowymi zaciętymi atakami. Nieprzyjaciel odniósł zupełne niepowodzenie.

Bezpośrednio na zachodzie od Stanisławowa w zaciętych walkach trwających w ciągu dnia i nocy odrzucone zostały dwie dywizje rosyjskie.

Na wschodzie od Dniestru znajdowały się po naszej stronie w walce tylko oddziały o nieznacznej sile.

Na zachodzie i na północnym-zachodzie od Załościa armia gen.-pułkownika Boehm-Ermollego ponownie odparła masowe uderzenia rosyjskie.

W okolicy Brodów lotnik c. i k. spowodował pożar latawca nieprzyjacielskiego systemu „Albatros".

Na Wołyniu nad Stochodem walka zakończyła się.

Stwierdzono, iż podczas ostatnich wielkich, zupełnie niepomyślnych ataków nieprzyjaciela na front Stochodu użyte były również wszystkie oddziały gwardji rosyjskiej i że odniosły one jeszcze cięższe straty, aniżeli inne nieprzyjacielskie korpusy wojskowe

Zachodni teren walk:

Pomiędzy Thiepval a Somme nasi sprzymierzeni przeciwnicy zebrali wczoraj wszystkie swe siły do jedolitego ataku, który po uprzednich ograniczonych walkach, w odcinku Ovillers-Pozieres, wybuchł w nocy na całej linii. Natarcie to załamało się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela pomiędzy Thiepval a Guillemont.

Dalej na południe aż do Somme doszło do ciężkich walk na blizki dystans z ciągle rzucającymi się do ataku Francuzami. Prowadzone one były w ciągu całej nocy i toczą się jeszcze pod Maurepas i na wschodzie od Hem.

Bezpośrednio na południu od Somme załamał się w całości w ogniu naszym atak francuski pod Biaches.

Na pozostałym froncie nie wydarzyło się nic o znaczeniu ważniejszem.

Patrole nasze wzięły jeńców w liniach francuskich na północnym-wschodzie od Vermielles, pzd Combres i na południu od Lusse.

Operacje nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych odparto na wielu punktach.

Na południu od Bapaume zestrzelono dwupłatowiec angielski.

Jego Cesarska Mość obdarzył orderem „Pour le Merite" porucznika Frankla, który brał udział w zwycięskich walkach w powietrzu na południe od Bapaume w dniu 9 sierpnia.

Bałkański teren walk:

„Nie zaszły żadne wydarzenia".

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 13-go sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga:

Natarcia rosyjskie na południe od Smorgoń i pod Lubieszowem pozostały bez skutku.

Na zachodzie od Załościa odparto ataki nieprzyjacielskie.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola:

Na zachodzie od Monasterzysk, jak również na froncie Bystrzycy, na południowym-zachodzie od Stanisławowa odrzucono atakujących Rosjan częściowo za pomocą kontrataków.

Włoski teren walk:

Włosi ruszyli ze znacznemi siłami na nasz nowy front pomiędzy morzem a Monte San Gabriello.

W odcinku na wschodzie od doliny Valona (?) wojska nasze odparły liczne ataki.

Do zaciętych walk doszło znowu na wzgórzach na wschodzie od Gorycji, gdzie załamało się wśród ciężkich strat siedm szturmów nieprzyjacielskich.

Od początku ataków włoskich w ręce nasze wpadło 5,000 jeńców, w tem 100 oficerów.

Albański teren walk:

Oprócz zwykłej działalności bojowej nad dolną Vojusą nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD. 12 sierpnia. Główny sztab generalny donosi 11 sierpnia po południu:

Front zachodni: „Nad Stochodem w okolicy Lubieszów — Wólka Lubieszowska — Stobychwa — Zarzecze toczą się walki w dalszym ciągu.

Nad Seretem wojska nasze posuwają się naprzód. Także i tam toczą się zacięte walki. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór i wykonywa kontrataki. Pomimo wysiłków nieprzyjaciela, zmierzających do powstrzymania ofensywy naszej, dzielne wojska generała Sacharowa przepędziły za pomocą następujących po sobie atakach, nieprzyjaciela ze wsi i lasów na prawym brzegu rzeki i zawładnęły panującemi nad okolicą pasmami wzgórz. Obecnie toczą się walki na linii Triścianiec — Nesterowec.

Pułki kawalerji naszej atakowały dwukrotnie piechotę nieprzyjacielską i za pomocą ponownych ataków na skrzydłach przeciwko gęstym formacjom niemieckim powiodło się im odrzucić je w zupełnym nieładzie, powstrzymując w ten sposób atak.

Dzielne wojska generała Ecka wzięły do niewoli w okolicy tej podczas walk od 4 do 10 sierpnia 268 oficerów i 13,000 szeregowców. Prócz tego zabrano przeszło 1,000 rannych Niemców i Austrjaków. Do tego doliczyć należy wziętych do niewoli w dniu 10 sierpnia nieranionych Niemców i Austrjaków: 2 oficerów sztabowych, 104 oficerów i 4,872 żołnierzy. Według opowiadań jeńców, straty przeciwnika są ciężkie".

Wierna Rosja.

PIOTROGRÓD. „Russkoje Słowo" opublikowało rozmowę burmistrza Moskwy z prezesem ministrów, Stürmerem. Stürmer powiedział, że traktaty rosyjskie z koalicją nie straciły swej mocy. Rosja, prócz tego, dotrzyma zobowiązań, dotyczących wykonania wszelkich zarządzeń, które Anglia planuje przeciwko Niemcom.

150 dywizji w boju.

BAZYLEA.(BTW.) „Baseler Nachrichten" donosi z Piotrogrodu: „Russkij Inwalid" rozpisuje się szeroko o ofensywie rosyjskiej na Galicję, nadmieniając, że Rosjanie rzucili do walki 150 dywizji (3 miljony żołnierzy.)

Nowe rezerwy.

BERLIN. Korespondenci wielkich pism piotrogrodzkich zgadzają się co do tego, że naczelne dowództwo rosyjskie ściąga znów bardzo znaczne rezerwy wojskowe pod Kowel, o który mają rozegrać się nader zacięte walki. Przebiegowi i wynikowi walk tych przypisują w Rosji pierwszorzędne znaczenie strategiczne.

Wojska tureckie.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery prasowej donoszą, że świeżo nadeszły większe transporty wojska tureckiego na front wschodni. Żołnierze tureccy prawie bez wyjątku są to ludzie młodzi, silni, między 25 a 35 rokiem życia. Prawie wszyscy pochodzą z prowincji azjatyckich. Jest między nimi dużo Arabów. Niektórzy już walczyli nad kanałem Sueskim i na Gallipoli. Pomiędzy żołnierzami tureckimi są mówiący łamaną niemczyzną.

Demonstracje w Medjolanie.

BERN. W Medjolanie wczoraj odbyły się wielkie manifestacje. O g. 9 wiecz. przeciągały przez miasto tysiące osób z okrzykami: „Niech żyje włoska Gorycja. Niech żyje Cadorna. Precz z Austro-Węgrami". Przybywszy na Corso tłum krzyczał jeszcze: „Wojna z Niemcami! żądamy własności niemieckiej". Wielka demonstracja odbyła się przed konsulatem czarnogórskim, z okrzykiem na cześć Czarnogórza, Serbji i Belgji. Demonstracja rozwiązała się wśród okrzyków przeciw Niemcom.

Austrjacy w Jerozolimie.

KONSTANTYNOPOL. (BTW.) W ostatnich czasach przemaszerowały przez Jerozolimę dwa oddziały wojsk austro-węgierskich. Miasto na ich powitanie było przybrane flagami, a przy wejściu do miasta witali wchodzących oficerowie tureccy, zwierzchnicy gmin wyznaniowych, młodzież szkolna w grupach, oraz tłumy publiczności. Oddziały te bawiły w Jerozolimie krótko, poczem pomaszerowały dalej.

Anglia wysyła żydów do Rosji.

BERLIN. Z Chrystjanii donoszą do pism szwajcarskich, że w Norwegii przebywa obecnie sporo zbiegów z Anglii, poddanych rosyjskich, którzy nie chcieli się narazić na przetransportowanie przemocą do Rosji. Korespondent pisma „Werden-Gang", który rozmawiał z kilku takimi zbiegami, opowiada co następuje: Rząd angielski wysłał w tych dniach wielką ilość wychodźców rosyjskich, przeważnie żydów, którzy schronili się w Angli przed pogromami żydowskimi w Rosji. Do Archangielska odeszło dotąd już przeszło 30 wielkich parowców ze zbiegami. Pewną część parowców skierowano do Aleksandrowska. Podczas ostatniego liczenia ludności, okazało się że w samym Londynie przebywało 300,000 żydów z Rosji. Wielu żydów którzy zamierzali schronić się przed przymusowym poborem w Ameryce, zostało zatrzymanych. Angielskie wła-

dze policyjne wybrały z pośród żydów loodyńskich, 25,000 młodych i silnych, poddanych rosyjskich, których postawiono pod dozór policji. Stosownie do żądania Rosji zostali obecnie wszyscy ci żydzi wydani władzom wojskowym rosyjskim.

„Neutralni lancknechci".

Pod takim tytułem zamieszcza wszechniemiecka „Rheinisch-Westfalische Zeitung" artykuł, zajmujący się obywatelami państw neutralnych, którzy walczą w szeregach entente'y. Dziennik ten podaje, że w armiach czwórporozumienia znajdują się jako ochotnicy: Amerykanie, w liczbie paru tysięcy, dalej kilka tysięcy Szwajcarów, dalej Grecy i Włosi. Stwierdziwszy fakt, pisze „Rheinisch Westf. Ztg.":

„Według prawa międzynarodowego przywilej honorowego brania do niewoli przysługuje tylko mieszkańcom państwa wojującego, którzy zostali wzięci do wojska, nie zaś j a k i m k o l w i e k n a j e m n i k o m o b c y c h p a ń s t w. Bez wątpienia mamy prawo traktować ich jako zwyczajnych rabusiów i morderców, jeżeli spotkamy ich z bronią w ręku. Nadto mamy również bezwątpienia prawo żądać od państw, które tolerują takie awanturnictwo, aby odwołały swych poddanych, w przeciwnym razie ogłosić ich możemy za wyjętych z pod prawa. Żądanie to jest stanowczo wskazanem, wobec ustawicznego nadużywania neutralności przez Stany Zjednoczone. Nie potrzebujemy tolerować tego, aby Amerykanie nietylko walczyli z nami za pomocą dostawy dział i pocisków, lecz osobiście. Nie prowadzimy z Unią wojny, Amerykanie zaś, których napotka się z bronią w ręku, mają być traktowani jako franc-tireury i rozstrzeliwani. Ponieważ zaś są żołdakami, bo służą za wysoki żołd, więc w ł a ś c i w i e n a l e ż y s i ę i m s z u b i e n i c a".

Podkreślenia słów pochodzą od „Frankf. Ztg.", która przytoczywszy powyższy wywód, zaopatruje go komentarzem, również podkreślając jeden zwrot. Komentarz brzmi tak:

„Nie trzeba zajmować się bliżej tym artykułem, którego cel tak jest jasnym. Rzucimy tylko jedno pytanie: czy „Rheinawestf. Ztg." pochwaliłby Anglię, gdyby ta p o d c z a s w o j n y p o ł u d n i o w o - a f r y k a ń s k i e j zażądała od neutralnego rządu państwa niemieckiego „odwołania" tysięcy obywateli niemieckich, walczących po stronie Burów i czy uznałaby za dopuszczalne, według prawa międzynarodowego, gdyby po odmowie temu żądaniu traktowano jeńców niemieckich jako „franc tireurów" i rozstrzeliwano?

Tak rozwiązuje „Frank,. Ztg." sprawę „neutralnych lancknechtów", która zapewne wywoła ze strony zaatakowanego pisma dalsze repliki.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 14/VIII.

— **Odpust.** Jutro dnia 15 sierpnia Kościół uroczyście obchodzi pamiątkę Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Z tego powodu w miejscowej świątyni parafialnej pod wezwaniem Wniebowzięcia przypada doroczny odpust, na który przybywa zwykle wielu kapłanów i liczne rzesze wiernych z całej okolicy. Rano Msze św. odprawione będą o godz. 6, 8, 9 i 10. Uroczysta Suma z wystawieniem Najśw, Sakramentu, kazaniem i procesją rozpocznie się o godz. 11-ej. Po południu o godz. 4½ nieszpory. Z kościoła pogońskiego po drugiej Mszy św. wyruszy procesja do kościoła sosnowieckiego.

— **Przeniesienie zwłok.** W dniu 20 sierpnia po południu na cmentarzu miejscowym przeniesione będą zwłoki b. proboszcza sosnowieckiego, ś. p. księdza Dominika Rocha Milberta z tymczasowego miejsca do nowowzniesionego grobowca familijnego Milbertów.

SPRAWY OSWIATOWE.

— **Z Kursów Nauczycielskich. Wycieczka geologiczna.** Prof. Jezierski na zakończenie swych wykładów zainicjował wycieczkę geologiczną na górę Zamkową, do Grodźca i na uroczą, znajdującą się tamże, słynną Dorotkę. Wycieczka odbyła się w niedzielę dn. 13 i trwała cały dzień. Udział wzięli nietylko słuchacze Kursów, Przeważały panie. Liczne, bo z górą setkę osób liczące towarzystwo słuchało objaśnień prelegenta ze zrozumiałem zainteresowaniem, Pogoda cały czas była bardzo piękna, to też wycieczka udała się pod każdym względem znakomicie.

— **Egzaminy** w 8-klasowej Wyższej Szkole Realnej na Sielcu rozpoczną się dn. 1 września, lekcje zaś 9-go. Zapisy i podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 4 do 7 po poł.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Pułapki na przechodniów.** Rozporządzenie, dotyczące reparacji zrujnowanych chodników w mieście, odniosło swój skutek. Na wszystkich bowiem ulicach przystąpiono do reparacji. Cóż jednak winni przechodnie, którzy zmuszeni w wieczornej porze, w miejscach źle oświetlonych, przechodzić poprawianym chodnikiem, padają ofiarami zastawionych pułapek w postaci desek zakrywających reparacje. Przechodnie narażeni są na upadek i obrażenia ciała. Deski te winny być usunięte lub też miejsca poprawiane winny być wieczorem zastawione tak, aby publiczność uchronić od tego rodzaju niespodzianek.

— **Do domu izolacyjnego.** Dzisiaj około godziny 7 z rana wielka panika zapanowała przy ulicy Modrzejowskiej. Wskutek pojawienia się od czasu do czasu w domach Nr. Nr. 32 i 35 chorób epidemicznych, wszystkich mieszkańców zabrano do domu izolacyjnego a dom poddano dezynfekcji.

STOWARZYSZENIA.

— **Zapomogi zwrotne.** Na posiedzeniu członków Sekcji Wzajemnej Pomocy przy Chrz. Tow. Dobr. odbytem w dniu 2 sierpnia r. b. przyznano pożyczki 23 rodzinom składającym się z 64 osób na ogólną sumę 313 rb. 50 kop. Na posiedzeniu odbytem w dniu 9 sierpnia przyznano pożyczki 17 rodzinom z 65 osób na sumę 221 rb.

— **Wystawa fotograficzna.** Towarzystwo przeciwalkoholiczne „Przyszłość w celu zasilenia funduszów na prowadzenie gospody im. Henryka Sienkiewicza na Pogoni, urządza pomiędzy 1 a 17 października wystawę fotograficzną z konkursem na najlepsze prace. W wystawie brać mogą udział amatorzy i zawodowcy. Bliższych informacji udziela Józef Pietraszewski w lokalu Rady Miejscowej Opiekuńczej (ul. Małachowskiego Nr. 11) pomiędzy godz. 9 a 1 w południe.

RÓŻNE.

— **Przewóz pism i druków przez granicę.** W „Dzienniku Rozporządzeń" dla General-Gubernatorstwa Warszawskiego ogłoszono następujące rozporządzenie: „Podróżni, przekraczający granicę Państwa Niemieckiego, są obowiązani przedstawić w biurze granicznem wszelkie pisma, druki i notatki, które mają przy sobie lub wiozą w swoich pakunkach, tak samo, o ile posiadają, wszelkie koperty, pakiety, kufry, w których się mieszczą tego rodzaju papiery pod urzędowem zamknięciem. To samo tyczy map, rysunków technicznych, planów, wizerunków, okolic kraju film, lub innych tym podobnych wizerunków przedmiotów. Kto, pomimo zawezwania osoby wojskowej, lub urzędnika ochrony pogranicznej zaniedba przedstawienia wymienionych przedmiotów, lub kto usiłuje nie stosować się do żądania przedstawienia tych przedmiotów przy przekroczeniu granicy Państwa Niemieckiego, zostanie ukarany więzieniem, a obok tego może być skazany na grzywny do wysokości 3,000 marek".

— **Transport bydła.** W ubiegłą sobotę nadszedł świeży transport bydła zakupionego przez firmę B-ci Frankowskich w Sieradzkiem w ilości 89 sztuk. Transport podzielono między rzeźników Sosnowca i Będzina.

— **Chrabąszcze.** Obecnie, w sierpniu ukazało się u nas sporo chrabąszczy. Jak wiadomo, w maju prawie wcale ich nie było. Spóźniły się więc o parę miesięcy.

Z PRASY.

— **Od Redakcji.** Z powodu przypadającego jutro święta Wniebowzięcia N. M. P. następny numer „Kurjera" ukaże się w środę po południu.

— **„Satyr Zagłębiowski".** Duże zaciekawienie wywołała w Zagłębiu mająca się ukazać wkrótce pod takim tytułem jednodniówka humorystyczno-satryyczna Milady. Znane pióro sosnowieckiego poety-satyryka, tudzież współudział wybitnych humorystów warszawskich — nie pozwalają wątpić o interesującej treści literackiej „Satyra".

TEATRY—KINEMATOGRAFY.

— **„Zacisze".** Zespół dramatyczny pod dyr. p. Bernatowicza wystawia jutro we wtorek w teatrze letnim (wejście od ul. Sadowej) sztukę patryotyczną w 7 odsłonach M. Bałuckiego p. t. „Jan Kiliński". Szczegóły w ogłoszeniach, afiszach i programach.

Z Będzina.

+ **Ceny jarzyn i ogrodowizny** u ogrodników i handlarzy nieco spadły.

+ **Słonina.** Krach słoniny minął; strony pozakordonowe otrzymały dawniejszą ilość, przez co cena słoniny 2 rb. 40 kop. za funt, zredukowaną została do 1 rb. 90 kop. Na terenie sąsiednim cena wyborowej słoniny 1 rb. 50 — 1 rb. 60 kop.

+ **Zagadkowa kradzież.** Wczoraj o godzinie 10 wieczór syn kupca Abrama Rechnitza, bawiącego na letnisku w Ząbkowicach, a zamieszkały tu przy ul. Słowiańskiej Nr. 52, zameldował posterunkowi policyjnemu o wykradzeniu z szafy kasetki ręcznej w której miała znajdować się spora suma pieniężna. Mieszkanie jakoby otworzone wytrychem oraz szuflady u szafy znajdującej się aż w 3 pokoju; żadnych dowodów rzeczowych na miejscu kradzieży nie odnaleziono. Na pół godziny przed dokonaniem kradzieży, syn Rechnitza, oddalił się z mieszkania a powróciwszy znalazł drzwi otwarte. Nazajutrz rano otworzoną kasetkę i łomik żelazny, znaleziono przy placu szlachtuzzwym.

Z Jasnej Góry.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Częstochowa, w sierpniu.

(U stóp Jasnej Góry. — Nietylko chlebem człowiek żyje"... — Szkolnictwo. — Prasa. — Aktualność).

Trwająca zawierucha wojenna znacznie wpłynęła na zmniejszenie ruchu w Częstochowie, mimo to jednak i dziś Jasna Góra jest licznie odwiedzana, a kaplica cudownej M. B. C. codziennie wypełniona po brzegi modlącymi się, między którymi dużo widać osób wojskowych. Dzięki zarządzeniom c. i k. komendanta Jasnej Góry *ad hoc* wydanym z pod wałów zostały usunięte drewniane budy do sprzedaży dewocjonalji, wysoce nieestetyczne. Naopróżnionych w ten sposób miejscach potworzone zostaną rabaty i kwietniki, które będą właściwsze, jako dekoracja dla ukochanego klasztoru.

Niemniej i w samem mieście widać czujną rękę zarządu miejskiego, a dwa parki: 3 maja i Staszyca, które tak pięknie rozsiadły się u stóp Jasnej Góry, są prawdziwą ozdobą miasta i głównym terenem przechadzek.

A wszakże przechadzki wypełniają teraz lwią część naszego dziennego repertuaru, gdyż drażliwa kwestja kulinarna wciąż jest paląca i ludzie mają... coraz mniej do jedzenia. Nie rozwódźmy się jednak o tej sprawie, bo czyż tylko chlebem człowiek żyje?...

Otóż, właśnie, nie! Są inne, bardziej astralne, dziedziny, ponad troskę o chleb powszedni, choćby np. sprawa szkolnictwa. A ta wcale nieźle jest postawiona u nas w Częstochowie, która dotąd może się poszczycić: 4 gimnazjami żeńskiemi, 3 gimnazjami męskiemi, kursami pedagogicznemi, kursami samokształcenia, całym długim szeregiem szkół i szkółek Towarzystwa Opieki Szkolnej, miejskich etc.

Z aktualności szkolnych wspomnień wypada o dziesięcioleciu I gimnazjum polskiego, przypadającym w czerwcu, i o powstaniu od września r. b. nowego czwartego gimnazjum męskiego pod kierownictwem ks. Kronenberga, miejscowego prefekta.

W prasie miejscowej, jako i wszędzie: trzy dzienniki w miarę sił i zasobów moralnych i materjalnych reprezentują opinię lokalną.

Kasimierz Celina.

„Sprawa narodowa" w Krakowie.

„Kurjer Lwowski" zamieszcza list z Krakowa, w którym korespondent zajmuje się sprawą narodową, załatwioną w tem mieście. Oto ona:

„Przed kilku dniami — pisze korespondent — wznowiona Rada miejska udowodniła całemu społeczeństwu, jak ogromnie potrzebne było jej wznowienie, zaraz bowiem na pierwszem formalnem posiedzeniu załatwiła sprawę pierwszorzędnej dla miasta i narodu doniosłości, uchwalając podwyżkę pensji dla prezydenta miasta p. Lea i dla wszystkich trzech wiceprezydentów. Równocześnie uchwałą swoją zadała kłam rozszerzonemu powszechnie mniemaniu, że społeczeństwo nasze nie umie oceniać należycie zasług jednostek, gdyż uchwaliła p. Leowi honorową emeryturę na wypadek, gdyby z „jakichbądź" powodów z prezydentury ustąpił i to pensję w wysokości podwyższonej, t. j. 22.000 koron na rok.

„Była to sprawa tak ważna i niecierpiąca zwłoki, że Rada miejska — jak zgodnie stwierdza opinia publiczna — głównie dlatego starała się o wznowienie i na dowód ideowego zrozumienia konieczności kwestję tę załatwiła gładziutko, świecąc przykładem konsolidacji i solidarności całemu społeczeństwu. Teraz obrady Rady miejskiej będą już rzadziej się odbywać i nie będą ciekawe. Dziś możnaby Radę znów rozwiązać i ani miasto, ani kraj wieleby na tem nie straciły. Rzecz najważniejsza została bowiem załatwiona".

Wieści ze stolicy.

□ **Z Rady Miejskiej.** W ubiegły piątek odbyło się trzecie posiedzenie Rady miejskiej na którem marszałek dr. Józef Brudziński zakomunikował co następuje: W jednym z numerów „Polaka-Katolika" ukazała się adnotacja pod adresem prezydjum Rady miejskiej, aby zaprotestowała przeciw artykułom, ukazującym się w żargonowym „Momencie", a ubliżającym godności Rady miejskiej i narodu polskiego. Wskutek uwagi tej prezydjum poleciło przetłumaczyć inkryminowany artykuł na język polski i po zapoznaniu się szczegółowem z treścią notatki „Momentu" doszło do przeświadczenia, że zarówno ton, jak i forma artykułu w „Momencie", którego redaktorem jest radny Noech Priłucki wychodzi poza ramy przyzwoitości. Wobec tego marszałek Rady przestrzega, że w razie powtórzenia się podobnych wystąpień zmuszony będzie zastosować względem radnego Priłuckiego art. 29 regulaminu (usunięcie z Rady miejskiej).

Następnie wicemarszałek dr. Józef Zawadzki odczytał następujący wniosek „Jedna z pryncypalnych ulic st. m. Warszawy nosi nazwę hr. Berga, namiestnika z r. 1864. Obecnie kiedy stolica nasza po raz pierwszy od pół wieku składa hołd męczeńskiej pamięci bohaterów powstania styczniowego, wydaje nam się rzeczą obrażającą uczucia narodowe, aby po uroczystem wzniesieniu przez lud warszawski pamiątkowego krzyża na miejscu straceń 5-ciu ofiar polskich, mogła istnieć dalej ul. hr. Berga, który te 5 ofiar pod szubienicę wysłał. Wobec tego pozwalamy sobie złożyć świetnej Radzie st. m. Warszawy do rozważenia wniosek, aby ul. dotąd zwaną „ul. hr. Berga“ nazwać ulicą Romualda Traugutta“. Wniosek powyższy został uchwalony.

□ **Nowy kierownik wydziału prasowego.** Rząd rzeszy powołał d-ra Marcina Mohra na kierownika wydziału prasowego rządu niemieckiego do Warszawy, po ustąpieniu dotychczasowego kierownika tego urzędu, tajnego radcy regencyjnego Cleinowa. Dr. Mohr. był dawniej naczelnym redaktorem „Münchener Allg. Ztg.“ a później Münchener Neueste Nachrichten“.

□ **Ceny skór.** W Warszawie ukazało się nowe rozporządzenie, przewidujące zmianę i obniżkę cen maksymalnych na skóry. Również uległy zmianie przepisy co do zwolnienia obłożonych aresztem skór i ich zużytkowania. Nowe rozporządzenie obowiązywać będzie od 1 września.

□ **Nowe zboże a ceny chleba.** Pomyślny wynik żniw zbożowych w Polsce — jak stwierdza „D. W. Ztng.“ — wywarł wpływ na ceny chleba. Podczas gdy przed niespełna 10 dniami nie można było nabyć białego chleba żytniego poniżej 60 — 70 kop. za funt, obecnie w sklepach sprzedawany bywa ten sam rodzaj chleba w cenie po 30 — 35 kop.

□ **Hojny zapis na Macierz.** Znany filantrop warszawski ś. p. dr. Mieczysław Landsberg aktem woli ostatniej mianował ogólnym spadkobiercą swego majątku Macierz szkolną. Prócz dwuch domów w Warszawie, jednego przy ul. Hożej Nr. 36 i drugiego przy ul. Skierniewickiej, prowadzący inwentarz spadku rejent Śleczyński w obecności wykonawców testamentowych pp.: Emiljana Łagodzińskiego i Jana Przanowskiego, znalazł w mieszkaniu zmarłego: trzy pożyczki premiowe, listy zastawne Towarzystwa kredytowego miejskiego na sumę 10 500 rubli i gotowiznę rubli 27,100

□ **Solidarność bandycka.** Niedawno sądzona była w warszawskim sądzie okręgowym sprawa kilku bandytów, którzy przesiedzieli w więzieniu czas dość długi Podczas rozpraw kilkudniowych stwierdzono, że aczkolwiek bandyci nie mieli blizkich krewnych, choćby trochę zamożniejszych, jednakże przynoszono tym bandytom nader sute obiady „pierwszorzędne“ z mięsem i t. d. Według krążącej famy, obiady te przynosili inni bandyci, których „jeszcze nie złapano“, a którzy poczuwają się do obowiązku solidarnego wspomagania towarzyszów niedoli“.

Z kraju

□ **S. p. prof. dr. Antoni Wierzejski.** W Krakowie zmarł długoletni profesor zoologii na Uniwersytecie Jagiellońskim dr. Antoni Wierzejski, przeżywszy lat 73.

□ **Sekretarz Traugutta.** W Krakowie mieszka sędziwy historyk Marjan Dubiecki, ongi sekretarz Traugutta, ostatniego naczelnika „Rządu Narodowego“ w Warszawie.

□ **Obrazy historyczne na filmie.** W Krakowie odbywają się codziennie zdjęcia kinematograficzne, do dramatu „Walka o niepodległość Polski“. Wczoraj zdjęto zbiorową scenę przedstawiającą powitanie T. Kościuszki, przybyłego do Krakowa.

□ **Czworaczki.** We wsi Zamość, gm. Kampinos, włościanka Michalina Birnbaumowa, powiła cztery dziewczynki. W dniu 7 b. m. ochrzczono je w kościele kampinoskim, nadając imiona: 1) Czesławy, 2) Marjanny, 3) Serafiny i 4) Klementyny. Dziecinki są niezłej kompleksji i mogłyby się przy dobrej opiece wychować, nie może jej jednak zapewnić im Birnbaumowa, kobieta biedna, bez opieki (mąż od pewnegu czasu nieobecny).

□ **Otruci grzybami.** Pod Gostyninem bawi na letniem mieszkaniu rodzina kupca Kahana z Łodzi. Przed kilku dniami bratowa jego nazbierała grzybów w lesie i ugotowała na obiad. Po obiedzie cała rodzina zachorowała. Wezwany lekarz stwierdził, że nastąpiło otrucie grzybami. Wszelkie usiłowania lekarza okazały się bezskuteczne. Wkrótce życie zakończyły: Kahanowa, jej bratowa i 3 dzieci bratowej.

□ **Lublin** znajduje się obecnie w dość znośnych warunkach aprowizacyjnych, w porównaniu z miesiącami wiosennemi. Obecnie jest chleb, nawet biały, który można czasem dostać bez karty, cukru jest dosyć, innych środków spożywczych także. Że drogo, to rzecz wiadoma! Może nie od rzeczy będzie podać przy tej sposobności parę cen targowych z Lublina. Za piękną krowę płaci się 1000 rubli, za starą żądają od 300 do 500 rb. Za funt żywej wagi nierogacizny płaciło się na ostatnim targu tylko 45 kop...

□ **Kazimierz nad Wisłą,** miasteczko w pow. puławskim, gub. lubelskiej, dla swego malowniczego położenia, zwane „Polską Szwajcarją“, jest obecnie nie do poznania. Na miejscu pięknych willi i letnisk, nad Wisłą ugrupowanyck, do których w miesiące letnie zjeżdżało zwykle do 1500 letników, — znajdujemy tylko gruzy, ruiny i zgliszcza po pożarze, który strawił całą lewą połowę miasta (prawą udało się miejscowemu ks. proboszczowi za 10 rb. łapówki ocalić). Na osoby, znające przedwojenny Kazimierz, obecny widok szałasów i lepianek, w których się gnieździ zamożna ongi ludność, czyni wstrząsające wrażenie. O tych nieszczęśliwych nikt prawie się tu nie troszczy, nastąpił prawie całkowity zanik działalności społecznej. Jedyna ofiara, jaką tu nadesłano — to 650 marek od Warszawskiej Gminy Żydowskiej na rzecz biednych żydów. Środków żywności jest poddostatkiem, a ceny przystępne.

□ **Z Kowla** donoszą: „Pociągi między Lublinem a Kowlem kursują jak dotąd, a komunikacja jest dozwolona dla osób prywatnych bez żadnych przeszkód“.

□ **Rzeź drobiu.** „Grodnoer Ztg.“ ogłasza, że zabronione zostało bicie kaczek i kur, niosących jajka. Za przekroczenie grozi kara do 3,000 marek.

□ **Powrót uchodźców do Prus Wschodnich.** Obawy, że ludność, która z Prus Wschodnich zbiegła w czasie wtargnięcia rosyjskiego w znacznej części nie powróci już do miejsc rodzinnych, okazały się płonnemi. Stwierdzono, że z ogólnej liczby 300 tys. uchodźców dotychczas powróciło już 280 tysięcy.

Z różnych stron.

□ **Powrót zakładników lwowskich.** Do Wiednia drogą wymiany, przybyli oswobodzeni zakładnicy miasta Lwowa. Są nimi: rektor uniwersytetu lwowskiego, dr. Beck, dyr. rusińskiego Tow. ubezpieczeń Fedak i drugi wice-prezydent m. Lwowa, Szleicher.

□ **122 dywizje.** Sprawozdawca „Secola“ donosi z Francji, że po stronie czwórporozumienia stoją w walce 122 dywizje. Licząc dywizję 12,000 ludzi, dałoby to razem 1,464,000 ludzi Wraz z artylerją, kawalerją i oddziałami technicznymi można tę siłę liczyć na półtora miljona ludzi.

□ **Karabin żołnierski.** Znany pisarz francuski Anatol France pisuje o wojnie różne obrazy literackie. Ożywia w tych utworach martwe przedmioty i daje im duszę. Oto jak „myśli“ karabin infanterzysty: „Dlaczego padają żołnierze na ziemię, gdy rzucę na nich okiem? Gy ręka mojego pana zadrży, wówczas nic nie widzę. Ile razy wołają: baczność! pan mój porywa mnie do góry. Nie rozumiem, dlaczego mój pan skierowuje oko moje ku niemu, gdzie widzę olbrzymiego ptaka. Ptaki te nieraz spadają na ziemię, ale nie tak często jak ludzie. Długi czas leżałem na ziemi; czułem jak zaciska się wokoło mnie dłoń mojego pana, a potem jak nagle wypuścił mnie. Leżałem sam, aż przyszedł nowy jakiś pan i wziął mnie w posiadanie. Jesteśmy jednak wierniejsi i wytrwalsi, aniżeli ludzie“.

□ **Brunatna płeć — ostatni wyraz mody.** Najnowsza moda londyńska wymaga obecnie, aby damy posiadały płeć brunatną, rzekomo opaloną od słońca. Podczas gdy dotąd toaleta elegantki przeładowana była kremami, pudrami esencjami itd., wogóle wszystkiem, co służy do utrzymania delikatnej skóry, obecnie znika to wszystko i ustępuje miejsca kremowi brunatnemu, który twarzy nadaje wygląd opalonej od słońca. Twarz opalona ma być niejako świadectwem patryotyzmu, oraz być dowodem, że dana dama, poczuwając się do obowiązku narodowego, pracowała w polu przy żniwach.

OFIARY.

Ja niżej podpisany Abram Fiszel, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Starososnowieckiej Nr. 44 w uznaniu winy swej w nieprawidłowem pobieraniu prądu z sieci przewodników Tow. Akcyjnego Elektryczności Sosnowieckiej składam niniejszem dobrowolną ofiarę w sumie rubli 25 — na rzecz pogorzelców w Grodźcu rubli 10, na T-Wo Dobrocz. wyz. mojż. rubli 15.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.